

Krótką historią pewnego wynalazku – o marzeniach małego chłopca i systemie DARIN

Czy można wynaleźć coś na nowo? Skoro domy inteligentne znane są od ponad 35 lat, to po co wymyślać je od podstaw? Bo dziś korzystamy z tabletów, smartfonów i rozszerzonej rzeczywistości, bo elektronikę można zminiaturyzować jak nigdy wcześniej, bo nadszedł czas na pokonanie bariery technologicznej i cenowej, na stworzenie produktu przyjaznego dla szerokiej grupy odbiorców. Zamiast produktu dla elit grupa młodych ludzi postanowiła stworzyć produkt dla wszystkich. Przedstawiamy historię niezwykłego produktu. To także opowieść o marzeniach małego chłopca, walce o ich realizację i sukcesie.

- Kiedy byłem małym chłopcem, zobaczyłem reportaż o domu Billa Gatesa – jednego z najbogatszych ludzi na świecie. Był niesamowity. Nie tylko piękny, ogromny i pełen przepychu. Był także wyposażony w niezwykły komputer, który sterował otoczeniem, spełniając zachcianki domowników. Zapalał i gasił światła, otwierał okna, włączał ulubioną muzykę, a nawet podlewał trawnik – tymi słowami zaczyna się opowieść 25-letniego Patryka Arłamowskiego, absolwenta Automatyki i Robotyki na Politechnice Wrocławskiej i za-

Kogo na to stać? – zapytałem oburzonego. Niewiele – to produkt dla wybranych – dodał jeden z asystentów – opowiada Patryk Arłamowski.

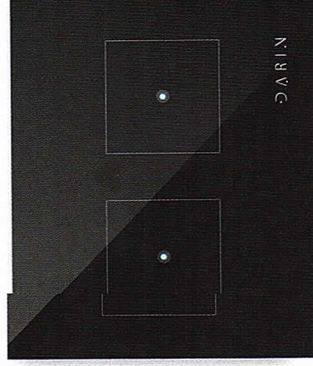
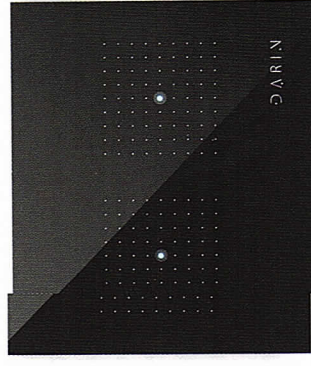
Niepokornym nikie zabroni

Zwyczajne wścibstwo – bądź jak mają inni – naturalna skłonność do poszerzania wiedzy, która od dzieciństwa wpędzała młodego wynalazcę w tarapaty, tym razem stała się pozytywnym impulsem do przeprowadzenia badań naukowych, mających na celu ustalenie przychynu tak wysokich cen i czy możliwe jest stworzenie rozwiązania o podobnych możliwościach, a wielokrotnie tańszego.

Badania prowadzone były przez blisko 3 lata w domowym laboratorium. Młodemu wynalazcy udało się nie tylko udowodnić, że jest to możliwe, lecz także wytyczyć nowe ścieżki w podejściu do problematyki inteligentnego budynku. Kiedy pierwsze prototypy były gotowe, a podwrocławski dom stał się jednym z najbardziej inteligentnych w Polsce, przyszedł czas, aby z idei – wynalazku – uczynić produkt dostępny dla każdego.

Co było najtrudniejsze w całym przedsięwzięciu? Technologia, dobór zespołu, pozyskanie środków?

- Nie, zdecydowanie żadna z tych rzeczy. Najtrudniejsza dla mnie była pierożologia. Przygotowanie dokumentacji, opisów do wniosków unijnych oraz patentowych spędzało mi sen z powiek. Cała reszta była bardziej przyjemnością



Szkłany, hańsieny przycisk systemu DARIN (fot. Polska Projektowa)



(fot. Polska Projektowa)



Patryk Arłamowski, twórca systemu DARIN

Patryk Arłamowski z właścicielami firmy Polska Projektowa

niż pracą. Bo przecież, czy nie o to w życiu chodzi, aby robić to, co się kocha? – uśmiecha się Patryk Arłamowski, po czym dodaje: – Oczywiście nie nie przyszło łatwo. Zanim zdecydowałem się na ostateczne rozwiązania, próbowałem obalić kilka praw fizyki. Skonstruowałem setki prototypów. Część z nich od razu trafiła „do kosza” – jak potocznie określaliśmy skrzynie na nieudane wynalazki. Zespół zaangażowany w projekt to grupa niesamowitych, młodych ludzi – pełnych marzeń i zapału. Średnia wieku nie przekracza 25 lat. Co do pieniędzy potrzebnych na dokończenie prac, było to odrobinę trudniejsze. W końcu potrzebowaliśmy ponad półtora miliona złotych.

Skąd wziąć 1,5 mln złotych mając 23 lata?

- Jako student, nie posiadałem jeszcze znajomości w świecie biznesu. Postawiłem więc na potęgę mass media. O projekcie mówiono w radiu i telewizji. Pisano w prasie i Internecie. Odwiedziłem nawet popularny program „Dragons Den”, jednakże „smoki biznesu” delikatnie mówiąc odmówili współpracy. W życiu nie wolno się jednak poddawać! Kilka tygodni później, podczas pracy nad innym wynalazkiem, zupełnie przypadkiem natknąłem się na niewielką firmę Polska Projektowa, która postanowiła podjąć ryzyko i sfinansować dalsze badania – mówi Patryk Arłamowski.

Bill Gates i Steve Jobs zaczęli swoją karierę w garażu. Innowator wraz z inwestorami w niespełna kilka tygodni przekształcił lokal po starym warzyw-

nasz układ w rozwój lokalnej przedsiębiorczości i podziękowanie za zdobyte wykształcenie. W końcu uszyscy studiowali w Wrocławiu – nadmieniamyby wynalazca.

To jest niesamowite... To jest zwyczajnie piękne.

Tymi słowami znana wrocławska pani architekt oceniła szklany, błyszczący przycisk systemu DARIN przeznaczony do montażu na ścianie. – Być może wyjdę na zarozumiałca, ale to chyba jedyny taki przycisk na świecie. Nie dość, że jest naprawdę ładny, to dodatkowo jeszcze inteligentny. Rozpoznaje gesty użytkownika jak telefon z ekranem dotykowym. Dzięki temu może sterować nawet sześcioma niezależnymi funkcjami oraz jeszcze większą liczbą urządzeń. Nie cierpię, gdy ścianą urządzeń. Nie cierpię, gdy ścianą urządzeń, etc. Teraz wystarczy jeden – inteligentny – przycisk Patryk Arłamowski.

Quo vadis, po prostu inteligentny?

System wszedł na rynek z początkiem lutego i już odnosi pierwsze sukcesy. Założeniem projektu było stworzenie rozwiązania dla domów i mieszkań, jednakże doskonale sprawdziło się ono także w dużych obiektach. – Tydzień po premierze zainstalowaliśmy inteligentny system sterowania w hali przemysłowej. Na tyle dużej, że bez trudu jeździ po niej jednocześnie 6 ciężarówek. Nie boimy się więc wyzwań – podkreśla pomysłodawca systemu DARIN. Obecnie inwestorzy obawiają się tylko, czy nadążą z produkcją kolejnych urządzeń. ■